

GOŚĆ
NIEDZIELNY



Prymas Wyszyński



mąż stanu i kardynał

WSTĘP

Przypadające w tym roku dwie rocznice związane z prymasem Stefanem Wyszyńskim (110. urodzin oraz 30. śmierci) są wystarczającym powodem, by przypomnieć tę wybitną postać polskiego Kościoła. Dodatkowo obchodzimy okrągłe rocznice innych ważnych wydarzeń z posługi Prymasa Tysiąclecia, jak 65. rocznica sakry biskupiej, 55. Ślubów Jasnogórskich i zwolnienia z internowania oraz 45. obchodów milenijnych. Prymas Wyszyński w sposób decydujący wpłynął na funkcjonowanie Kościoła w PRL, prowadząc go umiejętnie od momentu rozpętania przez komunistów antykościelnej krucjaty (1948 r.) do powstania „Solidarności”. Choć obejmował stolicę prymasowską jako najmłodszy biskup, wśród obaw i wahań, stał się niekwestionowanym



JOZEF WOLNY

autorytetem moralnym oraz przywódcą Kościoła i narodu polskiego w trudnym okresie komunizmu. Był człowiekiem dialogu i porozumienia, ale w sprawach zasadniczych mówił *non possumus*. Był więziony i brutalnie atakowany przez komunistów (m.in. w związku z orędziem do biskupów niemieckich), a Gomułka mówił o nim jako o „ograniczonym i wyzbytym narodowego poczucia odpowiedzialności” oraz „wojującym z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialnym pasterzu pasterzy”. Zakłęcia komunistycznej propagandy i próby zdyskredytowania prymasa nie przyniosły spodziewanych efektów. Jeszcze długo słowo „prymas” będzie się kojarzyło przede wszystkim ze Stefanem Wyszyńskim.

Adam Dziurok

Droga do prymasostwa

Kim był Stefan Wyszyński? Co było powodem, że prymas August Hlond zobaczył w nim człowieka potrafiącego sprostać problemom, przed którymi stanął Kościół w Polsce po zakończeniu okupacji?

S tarszym, pamiętającym ks. Stefana Wyszyńskiego osobiście, rzucały się w oczy arystokratyczna postawa i manierę wysokiego i nieco kostycznego hierarchy. Być może wpływ na to miało jego pochodzenie. Urodził się w 1901 roku w rodzinie zdeklaszowanej szlachty podlaskiej. Ojciec Stanisław był organistą w parafii Zuzela, matka Julianna z domu Karp prawdopodobnie również pochodziła z drobnej szlachty podlaskiej. Rodzina przyszłego prymasa była „po polsku” pobożna, a szczególny rodzaj przywiązania do Matki Boskiej Jasnogórskiej odziedziczył po ojcu, który regularnie pielgrzymował do Częstochowy. Wykształcenie otrzymał w prywatnej szkole realnej w Warszawie, w gimnazjum w Łomży oraz liceum we Włocławku. W 16. roku życia postanowił wybrać drogę kapłańską. Łącząc

w sobie umiłowanie Boga, Kościoła i Ojczyzny, wytrwał na tej drodze aż do końca swego życia. Wcześniej ujawniły się jego wyjątkowe zdolności intelektualne, dlatego krótko po święceniach, które otrzymał z rąk sufragana włocławskiego Wojciecha Owczarka w 1924 roku, rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tam studiował prawo kanoniczne, ale główne swoje zainteresowania skierował w stronę katolickiej nauki społecznej. Znalazł się w kręgu o. Jacka Woronieckiego i ks. Władysława Kornilowicza – wybitnych ludzi nauki polskiej oraz nieprzeciętnych, charyzmatycznych przedstawicieli polskiego Kościoła w okresie międzywojennym. Oni, jak się często podkreśla, wywarli na niego największy wpływ, zarówno intelektualny, jak i duchowy. Kolejny etap jego formacji intelektualnej nastąpił na przełomie 1929/1930, kiedy to odbył podróż naukową po zachodnioeuropejskich ośrodkach naukowych zajmujących się katolicką nauką społeczną.

Spolecznik

Odrodzona Polska szukała swej własnej drogi. Po wschodniej stronie granicy powstało agresywne, ekspansywne państwo sowieckie z doktryną utopijnego i złowieszczonego w skutkach komunizmu, zachodnie państwa również przeżywały poważne problemy gospodarcze, wywołane skutkami I wojny światowej, wstrząsane cyklicznie przychodzącymi kryzysami gospodarczymi. Klucz do zrozumienia splotu wydarzeń po zakończeniu II wojny światowej, które doprowadziły Wyszyńskiego do biskupstwa lubelskiego, a następnie do prymasostwa, tkwi w jego wyształceniu i zaangażowaniu w środowisku robotników Włocławka. W tym czasie

ks. Stefan Wyszyński opowiadał się za zmianą stosunków społecznych, jednak wykluczał rozwiązania marksistowskie. Jego działalność na polu katolickiej nauki społecznej została zauważona przez prymasa Hlonda, który powołał go w 1937 roku do Rady Społecznej przy prymasie Polski. W nowej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej, w jakiej znalazła się Polska po zakończeniu II wojny światowej, w episkopacie potrzebni byli ludzie rozumiejący nowe wyzwania stojące przed Kościołem w Polsce. W tym czasie autorytet ks. Stefana Wyszyńskiego był już niepodważalny, tym bardziej że umocniony jego zaangażowaniem w konspirację w okresie okupacji na terenie Warszawy.

Nowe wyzwanie

W marcu 1946 roku kard. August Hlond oznajmił ks. Stefanowi Wyszyńskiemu, że jest życzeniem papieża Piusa XII, aby został następcą zmarłego w grudniu 1945 roku biskupa lubelskiego Mariana Fulmana. W tym miejscu otwiera się pole do domysłów, w jakich okolicznościach została podjęta ta decyzja. Konkordat, jaki zawarł rząd II RP ze Stolicą Apostolską w 1925 roku, został jednostronnie zerwany przez władze komunistyczne we wrześniu 1945 roku, a tym samym przestały obowiązywać zasady „zatwierdzenia” nominacji biskupich ze strony władz państwowych, zawarte w artykule 11. konkordatu. Należy jednak sądzić, że o nominacji nowego biskupa lubelskiego, mimo zerwania konkordatu, były poinformowane nowe władze, które nie podniosły zastrzeżeń do tej kandydatury i delegowały na ingres nowego biskupa grupę wysokich dostojników państwowych.

Ks. Jerzy Myszor

Kościół chce porozumienia

Kościół zawsze chce porozumienia, nawet wtedy, gdy trzeba czynić ustępstwa – pisał prymas Stefan Wyszyński o porozumieniu, jakie episkopat zawarł z komunistycznym reżimem 14 kwietnia 1950 r.

Był to pierwszy taki dokument podpisany przez Kościół z komunistami. Został nieufnie przyjęty przez Stolicę Apostolską. Nie było także jednomyślności w polskim episkopacie – zdecydowanym przeciwnikiem takiego porozumienia był m.in. kard. Adam Stefan Sapieha. Jego zdaniem, cena była zbyt wysoka. Komuniści, oferując iluzoryczne gwarancje minimum swobód religijnych, zmusili episkopat do zobowiązania się m.in. do nauczania wiernych *poszanowania prawa i władzy państwowej*, akceptacji tworzenia kołchozów, potępienia działalności konspiracyjnej i karanie duchownych, którzy ją wspierają, a także do złożenia deklaracji, że Kościół *będzie przeciwstawiał się zwłaszcza nadużywaniu uczuć religijnych w celach antypaństwowych*. Jednocześnie władza rozpoczęła kampanię propagandową, w której akcentowano wątki porozumienia, mogące świadczyć o rzekomej lojalności hierarchii duchownej wobec reżimu.

Arcybiskup Wyszyński był zdania, że porozumienie może zagwarantować Kościołowi możliwość sprawowania posługi kapłańskiej, a duchownych uchronić przed represjami. Podkreślał: *Życie polskie powinno nam być drogą i świętą. Nie wolno go niepotrzebnie narażać. Krwią polską nie wolno szafować w bezcelowych rozgrywkach. Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość*. Dlatego pisał: *Nie byłem koniunkturalny, nie politykowałem, nie stawiałem*

„na przetrwanie”. Wierzyłem, że ułożenie stosunków jest konieczne, podobnie jak nieunikniony jest fakt współistnienia Narodu o światopoglądzie katolickim z materializmem upaństwowionym (...).

Zaciskanie pętli

Komuniści nie zamierzali jednak przestrzegać paktu. W kilka dni po jego podpisaniu



Prymas Polski abp Stefan Wyszyński.
Styczeń 1949 r.

utworzyli Urząd do Spraw Wyznań, będący narzędziem walki z Kościołem – koordynującym represje administracyjne, realizowane m.in. przez Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Oświaty przy ścisłej współpracy z bezpieką. W styczniu 1951 r., ingerując w politykę personalną Kościoła, komuniści usunęli administratorów apostolskich z Gdańska, Gorzowa Wielkopolskiego, Olsztyna, Opola i Wrocławia, a jednocześnie zmusili kapituły do wyboru wskazanych przez władzę wikariuszy. By nie prowokować schizmy, prymas udzielił narzuconym hierarchom jurysdykcji. W ciągu kolejnych lat spadały następne ciosy: dynamizowanie działań tzw. ruchu księży patriotów – czyli duchownych serwilistycznych wobec reżimu, likwidacja niższych seminariów duchownych, wygnanie biskupów z diecezji katowickiej, a później krakowskiej, przeprowadzenie tzw. procesu kurii krakowskiej. Wreszcie 9 lutego 1952 r. komuniści wydali dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, w którym nadali sobie prawo bezpośredniej ingerencji w politykę personalną Kościoła. Dekret stanowił, że każde objęcie lub zwolnienie ze stanowiska kościelnego (m.in. proboszczów, administratorów diecezji itp.) wymaga zgody władzy państwowej. Jednocześnie nakazano duchownym składanie ślubowania na wierność PRL. Dekret miał być narzędziem wymuszania lojalności wobec reżimu i ułatwiał promowanie w Kościele „księży patriotów”.

Nie możemy

Uznanie dekretu leżało poza granicami ustępstw, do jakich zdolny był Kościół. Odpowiedzią biskupów był, sformułowany w maju 1953 r., memoriał, który kończyło głośnie zdanie: *rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. Non possumus*. Konsekwencją oporu wobec samowoli reżimu było internowanie prymasa, które nastąpiło cztery miesiące później. Kardynał Wyszyński był gotów na tę ofertę. Jak bowiem pisał: *złe się wyrzekać buntu przeciw totorum, a wierni muszą widzieć nieugiętego pasterza, który nie zgadza się na upokarzanie Kościoła*. Podkreślał więc z narodem: *Były takie sytuacje dla Kościoła, żeśmy przegrywali z rządami. I nadal możemy przegrywać z rządem, takim czy innym, z partią – taką czy inną, z państwem – takim czy innym, ale nie wolno nam przegrywać z Narodem!*

Filip Musiał

„Człowiek bezprawny”

Tak nazwał siebie prymas Wyszyński, którego komuniści przez 3 lata trzymali w miejscach odosobnienia, formalnie nie przedstawiając żadnych zarzutów, nie wskazując także, jak długo potrwa ta kara.

Zagęszczająca się atmosfera na linii Kościół–państwo na początku lat 50. XX w., kolejne ciosy, jakie spotykały Kościół, powodowały, że pogłoski o aresztowaniu prymasa stawały się coraz częstsze. Ogłoszenie dekretu z lutego 1953 r. o obsadzie stanowisk kościelnych oznaczało w praktyce wprowadzenie w Polsce sowieckiego modelu „administrowania” Cerkwią. Zdecydowana odpowiedź episkopatu w memoriale „*Non possumus*” z 8 maja 1953 r. przypieczętowała los prymasa. Naciskano jeszcze na niego, by potępił biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarska, którego proces właśnie się zakończył. Kardynał Wyszyński zaprotestował jednak przeciwko procesowi i tego rodzaju metodom walki politycznej. Decyzję o aresztowaniu prymasa podjęli prawdopodobnie Bolesław Bierut z Jakubem Bermanem. Najpierw sprawę tę dyskutowano na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR, a następnie Prezydium Rządu posłusznie wydało uchwałę zakazującą prymasowi sprawowania wszelkich funkcji na stanowiskach kościelnych. Motywy tej decyzji wyjaśniał komunikat rządu z 29 września 1953 r., w którym stwierdzono, że stało się to „na skutek uporczywego, mimo wielokrotnych ostrzeżeń, nadużywania przez ks. Arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji kościelnych dla łamania zasad Porozumienia, prowadzenia akcji podburzającej i wytwarzania atmosfery jątrzenia, sprzyjającej (...) wrogiej działalności”.

Na sankach

Aresztowany późnym wieczorem 25 września 1953 r. w swojej siedzibie, przy ul. Miodowej w Warszawie, prymas został przewieziony do Rywałdu Królewskiego koło Lidzbarka. Pierwotnie władze zamierzały osadzić go w klasztorze w Świętej Lipce,



Kardynał Wyszyński na spacerze w Komańczy, gdzie, choć izolowany, mógł poruszać się po okolicy

ale przestraszonego ruchu pątniczego do tego sanktuarium i wybrano bardziej ustronne miejsce. Po ponad dwóch tygodniach aresztanta przeniesiono do klasztoru w Stoczku Warmińskim, który oznaczono kryptonimem

„123”. Tam oprócz funkcjonariuszy UB czekali na niego również, przeniesieni z innych więzień i pozyskani wcześniej do współpracy z bezpieką, współwięźniowie – ks. Stanisław Skorodecki (ps. „Krystyna”) oraz s. Maria Leonia Graczyk (ps. „Ptaszyńska”). Cały czas składali funkcjonariuszom MBP pisemne meldunki o zachowaniu i wypowiedziach „podopiecznego”, jak w raportach bezpieki nazywano prymasa. Niezależnie od dozoru i inwigilacji, w pomieszczeniach przeznaczonych dla prymasa zainstalowane były urządzenia podsłuchowe. Kardynał zdawał sobie sprawę z ciągłej obserwacji. Kiedy podstawiono mu sanki przed dom w ogrodzie, stwierdził: „Oni namawiają na sanki, bo im widocznie zdjęcie potrzebne – potem Bida [dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań – według Wyszyńskiego, odpowiedzialny za jego uwięzienie] będzie trąbił na lewo i prawo: proszę, patrzcie jak Prymasowi dobrze, na sankach sobie jeździ. Nie ma głupich”.

Jak „zwykły przestępca”

Początkowo prymas nie mógł prowadzić korespondencji, z czasem pozwolono mu pisać z ojcem. Korespondencja podlegała kontroli i cenzurze, a później listów nie przekazywano, a jedynie odczytywano. Gdy pod koniec 1953 r. prymas otrzymał paczkę z artykułami żywnościowymi oraz lekarstwami, poddano ją dokładnej analizie chemicznej. Chodziło o ustalenie, czy artykuły nie zawierają trucizny lub jakichś środków chemicznych do utajonego pisania. Więźnia pilnowało 90 żołnierzy KBW, którzy mieli ograniczone wyjazdy do domów oraz zakaz odwiedzin przez rodziny. Równocześnie gromadzono materiały, które mogły być wykorzystane przeciwko kard. Wyszyńskiemu. Opracowano wstępny plan śledztwa w związku z „całokształtem jego antypaństwowej i antynarodowej działalności”. Oczekiwano od niego „odpowiedniej postawy”, jeśli „nie chce być potraktowany jako zwykły przestępca”. Ostatecznie wycofano się z formalnego śledztwa. Po ujawnieniu przez zbiegłego na Zachód płk. MBP Józefa Światły miejsca przetrzymywania prymasa, przewieziono go do Prudnika. Złagodzenie reżimu więziennego nastąpiło w październiku 1955 r., po przeniesieniu do klasztoru nazaretanek w bieszczadzkiej Komańczy. Po roku trzech wysłannicy partyjni zjawili się u prymasa z misją od Gomułki w sprawie jego powrotu. Prymas wrócił na zajmowane uprzednio stanowiska kościelne, stając się niekwestionowanym autorytetem religijnym, moralnym, społecznym i politycznym.

Wiesław Jan Wysocki

Było wielu mężnych i świątłych przywódców Kościoła w Europie Wschodniej, lecz tylko prymas Wyszyński miał przez wiele lat realny wpływ na dzieje Kościoła i narodu w swoim kraju.

Los większości biskupów na obszarach opanowanych przez komunizm był podobny. W konfrontacji z machiną państwa, które świadomie prowadziło walkę z religią, albo ulegali, poddając się naciskom, albo stawiali opór, za który przyszło im często płacić cenę wielu lat spędzonych w więzieniu bądź na wygnaniu. Także prymas Polski nie uniknął prześladowań, ale jednocześnie potrafił wykorzystać polityczną koniunkturę, aby nie tylko odzyskać wolność, ale także skutecznie poszerzać granice wolności Kościoła w Polsce. Kwestią nie najmniejszej wagi był fakt, że główna fala represji antykościelnych przyszła w Polsce później aniżeli w innych krajach. Wynikało to z logiki walki politycznej, podjętej przez komunistów, dotyczącej całego obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, który opanowali po 1945 r. Pierwsza fala represji, jakie dotknęły Kościoła, była elementem rozliczeń wojennych. Pierwszym aresztowanym i skazanym hierarchą był metropolita Zagrzebia abp Alojzy Stepinac, którego oskarżano o współpracę w latach wojny z ułazkami, rodzimymi faszystami. Podobnie było na Słowacji, gdzie aresztowano biskupów, którzy wspierali słowackie państwo, na którego czele stał jako prezydent ks. Jozef Tiso. Wśród nich był m.in. bp Ján Vojtášák, biskup spiski, wiceprzewodniczący Rady Państwa. O sprzyjanie dawnemu reżimowi oskarżony został prymas Węgier kard. József Mindszenty, którego aresztowanie w grudniu 1948 r. oraz późniejszy proces pokazowy były szokiem dla całego świata. Nieco inaczej wyglądała sytuacja w Czechach, gdzie metropolitą praskim, a zarazem prymasem Czech został w 1945 r. były więzień nazistowskich obozów koncentracyjnych abp Josef Beran. Dopóki komuniści nie zdobyli całej władzy w Czechosłowacji, Kościół, choć atakowany, nie był narażony na fizyczne represje. Dopiero po puczu w lutym 1948 r., kiedy komuniści przejęli całą władzę, rozpoczęli oni brutalne prześladowania Kościoła. Jeszcze bardziej tragiczny był los biskupów na obszarach bezpośrednio wcielonych do Związku Sowieckiego. W krótkim czasie praktycznie wszyscy biskupi na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie zostali aresztowani bądź wygnani. Jeszcze okrutniej rozprawiono się z katolikami obrządku



26 października 1956 r. Prymas Polski wrócił do Warszawy po 3-letnim okresie pozbawienia wolności

Roztropność prymasa

wschodniego, czyli unitami. Opornych hierarchów zamknięto w łagrach i więzieniach wraz z metropolitą większym Lwowa abp. Jospem Slipjem. Innych wcielono przymusowo do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Taki sam los spotkał unitów na wschodzie Słowacji oraz w Rumunii.

Taktyka salami

Sytuacja w Polsce była odmienna. Istniało silne podziemie niepodległościowe oraz wpływała opozycja polityczna skupiona wokół PSL i wicepremiera Stanisława Mikołajczyka. Komuniści zastosowali więc w praktyce taktykę, którą przywódca węgierski Matyas Rakosi nazwał „krajaniem salami”, zalecając rozłożenie walki w czasie i niszczenie jej segment po segmente. W Polsce najpierw trzeba było uporać się z podziemiem, później z Mikołajczykiem, aby wreszcie z całą siłą uderzyć w Kościół. Stalin przekonywał Bieruta, że nie chodzi o to, aby aresztować i wsadzić do więzienia prymasa, ale aby pozyskać go. Taka dyrektywa stwarzała szansę dla abp. Wyszyńskiego, który w 1948 r. obejmował urząd w momencie, gdy zaostrzała się sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa. Prymas miał świadomość, że znaczna część przemian

społecznych jest nieuchronna, dlatego nie protestował przeciwko reformie rolnej czy nacjonalizacji przemysłu. Nie miał także złudzeń, w odróżnieniu od wielu innych biskupów, co do trwałości systemu komunistycznego. Dlatego dążył do osiągnięcia porozumienia z komunistami, które dawałoby gwarancje prawne Kościołowi. Samodzielnie podjął decyzję o podpisaniu porozumienia z władzami w kwietniu 1950 r. Oznaczało ono akceptację systemu komunistycznego, ale także wyznaczało granice suwerenności Kościoła. Podpisując ten dokument, prymas brał na siebie wielką odpowiedzialność, ponieważ porozumienie nie było akceptowane zarówno przez wielu biskupów w kraju, jak i przez Stolicę Apostolską. Choć zostało przez władze złamane, a prymasa uwięziono, swą taktyką odwlekał czas najbardziej brutalnych represji antykościelnych. Dlatego w październiku 1956 r. mógł wrócić do Warszawy nie tylko jako narodowy męczennik, niezłomny obrońca Kościoła, ale i duchowy przywódca narodu, którego autorytet także władzom był potrzebny. Dawało to prymasowi możliwość działania. Odwołując się do wiary narodu oraz jego suwerennych praw, skutecznie poszerzał wolność Kościoła i przestrzeń swobód obywatelskich. **Andrzej Grajewski**

Niszczenie prymasa

Prymas Stefan Wyszyński przez wszystkie lata swej posługi miał przeciwko sobie cały aparat wyznaniowy państwa komunistycznego.

Stefan Wyszyński stał się przedmiotem większego zainteresowania UB już w momencie objęcia biskupstwa lubelskiego. Intensywnie rozpracowywano jego działalność w AK, odnotowywano „wrogie wypowiedzi”, śledzono kontakty krajowe i zagraniczne. W połowie 1946 r. były kierownik zamojskiego UB stwierdził nawet buńczucznie, że z bp. Wyszyńskim „trzeba skończyć, bo się za dużo udziela politycznie”.

Lina i plotki

Ścisła inwigilacja rozpoczęła się na dobre w momencie wyboru Wyszyńskiego na stolicę prymasowską. Już gdy zmierzał na uroczystość ingresu do Gniezna, jego samochód był wielokrotnie zatrzymywany do kontroli, a w Trzemesznie, gdzie prymas zatrzymał się na nocleg, w całym mieście wyłączono prąd. Przeganiano wiernych z trasy przejazdu, deptano flagi papieskie i kwiaty. To jednak były niewinne igraszki w porównaniu z próbą zamachu, jaką podjęto 5 lutego 1949 r. Na drodze przejazdu prymasa do Wrześni rozciągnięto stalową linę, umocowaną do drzew na wysokości szyb samochodowych. Prymas pojechał jednak inną trasą, a na linę wpadł samochód ciężarowy. Posługując się szeptaną propagandą, UB rozpowszechniało plotkę, że nowy prymas jest krewnym prokuratora generalnego ZSRR Wyszyńskiego. Początek posługi prymasowskiej przypadł na początek zaprogramowanej akcji antykościelnej. Apogeum bezpośrednich działań bezpieki wobec prymasa przypada na okres jego internowania, choć agentura i podsłuchy towarzyszyły mu przez cały okres jego posługi.

Skompromitować prymasa

Na przełomie lat 60. i 70. ub. wiekurozwinęto w szerokim zakresie działania dezintegracyjne wobec kard. Wyszyńskiego. Prowadzono je zarówno w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym. Na początku lat 70. kierownictwo SB z zadowoleniem odnotowało, że podjęte działania doprowadziły do tego, że kard. Wyszyński był zmuszony do większego zainteresowania się sprawami wewnętrznymi Kościoła w Polsce, „kosztem działań w zakresie

politycznym i społecznym”. SB robiła wszystko, by podważyć autorytet Wyszyńskiego wśród duchowieństwa i wiernych, wykazać jego „nietolerancję, despotyzm, obcesowość i impulsywność”, skompromitować styl i metody kierowania Kościołem. Wkraczano przy tym głęboko na teren kościelny, choćby przez dokładne monitorowanie sposobów realizowania posoborowych zaleceń Watykanu – „o wszystkich jego odstępstwach” należało informować określone osoby w Kurii Rzymskiej.

„Memoriał” SB

Jeszcze podczas obrad Soboru Watykańskiego II analitycy SB, w celu skompromitowania kard. Wyszyńskiego, zlecieli zespołowi księży współpracujących z resortem przygotowanie memoriału teologicznego dotyczącego „wynaturzeń” kultu maryjnego w Polsce. Przetłumaczony na język łaciński, francuski i włoski anonimowy dokument rozkolportowano wśród ojców soborowych, a następnie w formie broszury rozrzucono przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie, oraz w Berlinie, Paryżu, Monachium i Londynie. W 1968 r. przesłano do kilkunastu dostojników watykańskich dokument pt. „Historia się powtarza” oraz fotografie insynuujące niejasne powiązania między prymasem a Marią Okońską i innymi „ósemkami” z Prymasowskiego Instytutu Ślubów Narodu na Jasnej Górze. Sięgając do czasów wojennych, prowadzono akcję dezinformacyjną, szerząc wieści, że Wyszyński był członkiem oddziałów AK, które odpowiadały za likwidację Żydów i działaczy GL-AL. Nie cofnięto się przed tym, by działaniami dezintegracyjnymi objąć jego rodzinę. Starano się generować wśród nich konflikty, doprowadzać do sytuacji, które można było wykorzystać przeciwko prymasowi. SB poprzez agenturę i za pomocą innych środków miała wpływać na tworzenie i pogłębianie konfliktów w obrębie episkopatu, a „zachodzące konflikty umiejętnie rozgrywać celem stępienia działalności Wyszyńskiego i reakcyjnych biskupów”.

Przeżyjemy Wyszyńskiego

Choć od połowy lat 70. zaczęto w coraz większym stopniu doceniać koncyliacyjne podejście prymasa i przeciwstawiać go „awanturnikowi-intelektualiście” z Krakowa, to nie oznaczało to, że zaprzestano działań operacyjnych wobec niego. Na przykład we wrześniu 1976 r. Departament IV MSW donosił z dumą o tym, że „zainspirowano umieszczenie w jednej z gazet wyznaniowych USA artykułu krytykującego reakcyjnych przedstawicieli hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce” – w tym oczywiście kard. Wyszyńskiego. Długotrwałe i niezwykle szerokie działania bezpieki wobec prymasa zakończyły się niepowodzeniem. Przeszedł do historii jako „Niezlomny”, „Prymas Tysiąclecia”, i to mimo zakłęk jednego z szefów pionu wyznaniowego SB z 1969 r.: „Ignorować Wyszyńskiego. My go przeżyjemy i zwyciężymy”.

Adam Dziurok



Puste krzesło z herbem prymasa na uroczystościach 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze było wołaniem o uwolnienie kard. Wyszyńskiego

Niepodzieleni

Działalność Kościoła katolickiego w Polsce w latach 60. i 70. ub. wieku zdominowały dwie niezwykle osobowości: prymas Stefan Wyszyński oraz krakowski metropolita Karol Wojtyła.

Funkcjonariusze SB dostrzegali różnice w poglądach na sprawy eklesjalne i doktrynalne kard. Wyszyńskiego i kard. Wojtyły. Prymas uchodził za tradycjonalistę w sprawach kościelnych, według niektórych hamował proces akomodacji Kościoła w Polsce do współczesnych warunków. Postrzegany był jako „biskup reakcyjny”. Z kolei, jak to określano w dokumentach bezpieki, Wojtyła był typem duszpasterza nowoczesnego i przewodził „katolikom postępowym”. Dlatego też młodszy nominacją kardynalską Wojtyła miał neutralizować wpływy prymasa.

Komuniści traktowali kard. Wojtyłę bardzo instrumentalnie. Niekiedy uznawany był wręcz za ich sojusznika w działaniach przeciw prymasowi. Mieli nadzieję, że nominacja kardynalska Wojtyły nie była wyróżnieniem młodego krakowskiego hierarchy, ale świadectwem braku zaufania Stolicy Apostolskiej do kard. Wyszyńskiego. Spekulowali, że w przyszłości Wojtyła zastąpi Wyszyńskiego na stanowisku przewodniczącego Episkopatu Polski.

Karol Wojtyła i jako biskup sufragan, i jako arcybiskup krakowski, i jako papież zawsze z wielką estymą, powagą i szacunkiem odnosił się do prymasa. Wiele mu zawdzięczał jako niezłomnemu obrońcy praw Kościoła i narodu. Uznawał go za przewodnika w sprawach kształtowania stosunków państwo-Kościół i niekwestionowany autorytet w sprawach ładu społecznego. Podczas audiencji dla Polaków 23 października 1978 roku kierując się do kard. Wyszyńskiego jako do „umiłowanego i czcigodnego”, powiedział: *Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej*



Kardynałowie Wyszyński i Wojtyła w czasie uroczystości w Nowej Hucie, 9 maja 1971 r.

nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

Siła w jedności

Gdy Jan Paweł II zwracał się do prymasa, może w jego uszach brzmiały słowa, które przed 11 laty wypowiedział do niego kard. Stefan Wyszyński. Purpuraci spotkali się 1 sierpnia 1967 roku na Bachledówce, gdzie prymas spędzał urlop, a kard. Karol Wojtyła, wkrótce po konsystorzu, na którym otrzymał kardynalski kapelus, przybył, by go powitać. Wówczas, w krótkich słowach, prymas zwrócił się do krakowskiego metropolity: *Ciągnijmy wóz ojczyźstego Kościoła pospołu.* To były słowa, które podsumowywały dotychczasowe relacje hierarchów, ale także wyznaczyły na kolejne lata kierunek ich postępowania.

Spotkanie na Bachledówce, poza oficjalnymi z okazji spotkań Rady Głównej Episkopatu i posiedzeń episkopatu, a także spotkań z okazji nabożeństw religijnych, było jednym z wielu kontaktów kardynałów. Prymas wielokrotnie na terenie archidiecezji krakowskiej spędzał

urlopy. Gościł w Stryszawie, w domu sióstr zmartwychwstańek, bywał w Zakopanem oraz na wspomnianej Bachledówce, dzięki gościnności paulinów. Niemal zawsze odwiedzał go krakowski metropolita. I bynajmniej nie były to odwiedziny kurtuazyjne. Hierarchowie ustalali wspólnie założenia planu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce, postępowanie wobec władz świeckich, schematy relacji składanych Stolicy Apostolskiej i tezy do rozmów z Ojcem Świętym oraz watykańskimi kurialistami.

Wakacyjne spotkania kardynałów były w szczególnym zainteresowaniu funkcjonariuszy bezpieki. Jednak ich rozmowy w „cztery oczy”, często podczas spacerów czy w domach zakonnych, w których nie było podsłuchów ani agentury, nie mogły być inwigilowane tak jak oficjalne spotkania. Pozostawała tylko gościnność, rozsiewanie nieprawdziwych informacji, celem skłócenia hierarchów i przeciwstawienia ich sobie. Byli zbyt mądrzy i wielcy, i roztrojni, by uwierzyć kłamstwu i poddać się takim opiniom.

Wóz ojczyźstego Kościoła ciągnęli przykładnie pospołu. Jedność ich była siłą, a współpraca w sprawach zasadniczych niekwestionowaną wielkością.

Ks. Józef Marecki

Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, kalendarium życia

1901, 3 SIERPNIA. W Zuzeli nad Bugiem jako drugie dziecko w rodzinie organisty Stanisława Wyszyńskiego i Julianny z Karpów urodził się Stefan Wyszyński. 5 sierpnia w kościele parafialnym św. Mikołaja w Zuzeli otrzymał sakrament chrztu św.

1910, KWIECIEŃ. Wyszyński przeprowadził się do Andrzejewa nad Brokiem Małym, w powiecie Ostrów Mazowiecka. 31 października w wieku 33 lat zmarła Julianna Wyszyńska, matka.

1915 W związku z trwającymi walkami (I wojna światowa), nie mogąc dostać się do Warszawy, Stefan uczęszczał do Gimnazjum Męskiego Handlowego im. Piotra Skargi w Łomży, gdzie mieszkał na stacji u jednego z profesorów.

1918 Wyszyński przeprowadził się do Wrociszewa w pow. grójeckim nad Pilicą, gdzie Stanisław został organistą, zaś Stefan wstąpił do niższego seminarium duchownego, jakim było Liceum im. Piusa X we Włocławku.

1920, MAJ. Stefan zdał maturę we Włocławku i we wrześniu wstąpił tam do Wyższego Seminarium Duchownego.

1924, 3 SIERPNIA. Stefan Wyszyński otrzymał święcenia duchowne. 5 sierpnia odprawił Mszę św. prymicyjną w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, a 6 sierpnia prymicje w rodzinnym Andrzejewie. Od października, przez niecały rok, pracował jako wikary w katedrze włocławskiej, jednocześnie był prefektem na kursach dla dorosłych i redaktorem dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie”.

1925–1929 Podjął studia na (Katolickim) Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Prawa Kanonicznego oraz w Sekcji Społeczno-Ekonomicznej Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. W grudniu 1927 r. został licencjatem prawa kanonicznego, zaś w czerwcu 1929 r. na podstawie pracy „Prawa rodziny, Kościoła i Państwa do szkoły” doktorem. Otrzymał także absolutorium z ekonomii społecznej.

1929 Dzięki stypendium naukowemu ks. dr Wyszyński wyjechał w sierpniu za granicę, obserwując rozwój katolickiej nauki społecznej i zapoznawał się z formami katolickiego ruchu związkowego prowadzonego przez Akcję Katolicką w Austrii, we Włoszech, Francji, w Belgii, Holandii i Niemczech.

1930, PAŹDZIERNIK. Po powrocie do Polski ks. Wyszyński został wikariuszem w Przedczu Kujawskim. Jednocześnie był sekretarzem redakcji „Ateneum Kapłańskiego”.

Dziewięć lat



Wielka Nowenna
była najszerzej
zakrojonym programem
duszpasterskim
w dziejach polskiego
Kościoła.

diecezji, w Katowicach, Opolu i Wrocławiu usunięto komunistycznych nominatów, anulowano dekret o obsadzie stanowisk kościelnych z 1953 r., wznowiono działalność Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu. Posunięciem tym towarzyszyła żywiołowa działalność społeczeństwa – przywracanie nauki religii w szkołach, zawieszanie symboli religijnych itp.

Szansa odnowy

Prymas Stefan Wyszyński przed opuszczeniem ostatniego miejsca swego uwięzienia, klasztoru w Komańczy, postawił wysłannikom Władysława Gomułki twarde warunki. Dzięki temu w ciągu kilku tygodni zmieniła się sytuacja Kościoła w Polsce. Wypędzeni biskupi mogli powrócić do swoich

Kardynał Wyszyński szybko dostrzegł szansę wynikającą z przejściowej odwilży. Umożliwiła ona aktywizację działalności duszpasterskiej Kościoła, a jednocześnie przeprowadzenie głębokiej odnowy moralnej w perspektywie zbliżającego się Milenium Chrztu Polski. Było to szczególnie istotne po spustoszeniach w tej sferze, będących

rekolekcje



ZBIORY INSTYTUTU PRYMASOWSKIEGO

walki z narodowymi przywarami, wierności Bogu i Kościołowi itp. Zapleczem dla realizacji tego szeroko zakrojonego programu stał się powołany równocześnie Instytut Prymasowski Ślubów Narodu. Nowennie towarzyszyła peregrynacja kopii obrazu Czarnej Madonny, która odwiedziła wszystkie polskie parafie.

Przeciwdziałanie

Komuniści bardzo szybko dostrzegli zagrożenie płynące dla nich z realizacji tak ambitnego przedsięwzięcia. Pierwszym widocznym znakiem załamania relacji państwo-Kościół stała się rewizja w Instytucie Prymasowskim na Jasnej Górze, przeprowadzona 21 VIII 1958 r. W jej efekcie skonfiskowano wiele wydawnictw związanych z Nowenną.

W 1959 r. władze ogłosiły konkurencyjny program, który miał skupić aktywność społeczną wokół partii i państwa. Był to program budowy tysiąca szkół na tysiąclecie państwa polskiego. Mimo że odpowiadał on na autentyczne potrzeby i cieszył się poparciem społeczeństwa, nie mógł stanowić realnej konkurencji dla Nowenny. Podobnie nieskuteczna okazała się nasilona propaganda antykościelna.

Na różne sposoby starano się także utrudnić peregrynację kopii jasnogórskiego obrazu. Wreszcie 2 IX 1966 r. zdecydowano się na jej „aresztowanie”, które trwało aż do 1972 r. W tym czasie kontynuowano rozpoczęty program – parafie nawiedzały puste ramy obrazu. Jak się wydaje, był to symbol jeszcze bardziej wymowny, silniej przemawiający do uczuć i wyobraźni.

*

Znaczenie Wielkiej Nowenny trudno jest przecenić. W toku jej realizacji dokonała się swoista rekatalizacja społeczeństwa polskiego, którego moralne fundamenty podkopały wojna i okres stalinowski. Paradoksalnie proces ten ułatwiły masowe ruchy migracyjne, będące wynikiem powojennej zmiany granic i industrializacji gospodarki. Setki tysięcy młodych ludzi, którzy napłynęli ze wsi do miast, w drugiej połowie lat 50. osiągały stabilizację życiową, zakładały rodziny, jednocześnie odwołując się do wyniesionego ze środowiska rodzinnego systemu wartości. Zamiast janczarami systemu komunistycznego, stawali się oni obrońcami wiary, niekiedy w sensie dosłownym, jak w Nowej Hucie w kwietniu 1960 roku.

Łukasz Kamiński

następstw okrutnej wojny i pierwszych kilkunastu lat komunistycznej dyktatury.

Na Jasnej Górze 3 V 1957 r. prymas zainaugurował Wielką Nowennę, dziewięcioletni okres przygotowań do uroczystości milenijnych. Jej program stanowił rozwinięcie poszczególnych fragmentów Jasnogórskich Ślubów Narodu, napisanych przez uwięzionego prymasa i złożonych przez kilkadziesiąt tysięcy wiernych w sierpniu 1956 r. 5 V 1957 r. powtórzono je we wszystkich parafiach w Polsce. Każdy rok nowenny poświęcony był rozważaniu konkretnych zagadnień – znaczenia małżeństwa, rodziny, sprawiedliwości społecznej,

Blisko milion wiernych wzięło udział w uroczystościach Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski 26 sierpnia 1956 r. Złożone zostały wówczas Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, które zapoczątkowały program odnowy moralnej narodu



1931 Biskup wrocławski Karol Radoński przeniósł ks. Wyszyńskiego do Wrocławka, gdzie został wicekustoszem katedry, a także sekretarzem Liceum im. Piusa X, wykładowcą nauk społecznych w seminarium duchownym oraz dyrektorem Diecezjalnych Dzieł Misyjnych.

1932 Książd Wyszyński został naczelnym redaktorem „Ateneum” (w latach 1932–1939) i wykładowcą w seminarium. Zaczął działać w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, utworzył we Wrocławku Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej, prowadził Sodalitę Mariańską Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej. Zorganizował Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, wybudował Dom Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W latach 1932–1938 w kurii biskupiej wrocławskiej był promotorem sprawiedliwości i obrońcą węzła małżeńskiego.

1937, 28 PAŹDZIERNIKA. Został mianowany przez kard. Augusta Hlonda członkiem Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

1938 We wrocławskiej kurii został sędzią Sądu Biskupiego (w latach 1938–1939).

1939, WRZESIEŃ. Na polecenie bp. Radońskiego wyjechał z najstarszym kursem seminarium w stronę Lublina, dotarł do Łucka, potem wrócił do Wrocławka. W październiku na polecenie bp. Michała Kozala, sufragana diecezji wrocławskiej, opuścił Wrocławek i udał się do Grabkowa, a od listopada ukrywał się u rodziny we Wrociszewie.

1940, LIPIEC. Wyjechał do Kozłówek, majątku Zamoyskich, gdzie został kapłanem franciszkanek i niewidomych dzieci wysiedlonych z podwarszawskich Łasek, prowadził wykłady dla siostr z prawa kanonicznego i etyki społecznej (nazwane przez siostry „akademią kozłowiecką”).

1941, PAŹDZIERNIK. W związku z nawrotem gruźlicy płuc wyjechał na kurację do Zakopanego, gdzie na krótko aresztowali go Niemcy w przypadkowej łapance, jednak im uciekł. Od listopada zamieszkał w Żuławie, razem z franciszkankami i niewidomymi.

1942, LISTOPAD. Zgodził się zostać kierownikiem tzw. Osemki.

1942–1944 W czerwcu 1942 r. wyjechał do Łasek, gdzie na powrót przeniósł się zakład dla ociemniałych. Obrał pseudonim „Siostra Cecylia”. Rozpoczął wykłady dla tajnego Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Jednocześnie był kapłanem AK w okręgu Żoliborz-Kampinos pod pseudonimem „Radwan III”. 10 sierpnia 1943 r., na prośbę „Osemki”, ks. Wyszyński został ich ojcem duchowym. W sierpniu 1944 r. został kapłanem szpitala powstańczego w Łaskach.

1945, 19 MARCA. Został rektorem seminarium we Wrocławku. 15 sierpnia mianowany kanonikiem kapituły katedralnej wrocławskiej.



ZAWIERZYŁ MARYI

1946, 4 MARCA. Ksiądz Wyszyński mianowany został przez papieża Piusa XII ordynariuszem lubelskim. 12 maja na Jasnej Górze wyświęcony na biskupa. 26 maja odbył się uroczysty ingres do katedry lubelskiej. Z mocy urzędu (jako biskup lubelski) został Wielkim Kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

1948, 22 PAŹDZIERNIKA. Zmarł prymas August Hlond – 12 listopada papież Pius XII mianował biskupa lubelskiego metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, a tym samym prymasem Polski.

1949, 2 LUTEGO. Prymas Wyszyński odbył ingres do katedry gnieźnieńskiej, 6 lutego do katedry warszawskiej.

1950, 14 KWIEŚNIA. Pod jego patronatem podpisano „Porozumienie” między episkopatem a komunistycznym rządem.

1951, KWIEŚCIEŃ. Otrzymał dekret, w którym Ojciec Święty udzielił prymasowi Polski abp. Stefanowi Wyszyńskiemu specjalnych pełnomocnictw w kierowaniu Kościołem w Polsce.

1952, 29 LISTOPADA. Pius XII wyniósł abp. Wyszyńskiego do godności kardynalskiej.

1953, 8 MAJA. Prymas doprowadził do uchwalenia przez episkopat „Memoriału do Bolesława Bieruta w sprawie dekretu o obsadzeniu stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 roku” (przeszedł do historii pod nazwą *Non possumus*). 4 czerwca w Warszawie podczas procesji Bożego Ciała poinformował wiernych o memoriale „*Non possumus*”: „należy oddać co jest Cezara Cezarowi, a co Bożego Bogu. Ale gdy Cezar siada na ołtarzu, to my mówimy krótko – nie wolno”. Późnym wieczorem 25 września w pałacu prymasowskim, przy ul. Miodowej 17, został, na mocy decyzji rządu PRL z 24 września o zakazie dalszego pełnienia wszystkich dotychczasowych funkcji kościelnych, bezprawnie pozbawiony wolności; 26 września uwięziono go w klasztorze kapucynów w Rywałdzie Szlacheckim; wieczorem 12 października został przewieziony do Stoczka Klasztornego koło Lidzbarka Warmińskiego. 8 grudnia prymas dokonał Aktu Osobistego Oddania się Matce Najświętszej.

1954, 6 PAŹDZIERNIKA. Został przewieziony do klasztoru franciszkanów w Prudniku Śląskim.

1955, 29 PAŹDZIERNIKA. Trafił do klasztoru sióstr nazaretanek w Komańczy w Bieszczadach, z prawem poruszania się po okolicy.

1956, 16 MAJA. Napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, które złożone zostały 26 sierpnia na Jasnej Górze; 28 października powrócił do swej rezydencji przy ul. Miodowej.

1957, 3 MAJA. Na Jasnej Górze prymas Polski rozpoczął Wielką Nowennę Tysiąclecia (1957–1966) oraz erygował Instytut Prymasowski Ślubów Narodu; w maju i czerwcu gościł w Rzymie u Piusa XII, odebrał czekający nań kapelusz kardynalski.



Prymas pod figurą Matki Boskiej w Komańczy, gdzie modlił się każdego dnia podczas swego internowania

Per Mariam...

Do swojego zawołania biskupiego „Soli Deo” („Samemu Bogu”) Stefan Wyszyński dodał później słowa „per Mariam” („przez Maryję”), co wyraźnie wskazuje na rolę kultu maryjnego w życiu prymasa.

Stefan Wyszyński nie tylko w rodzinnym domu w Zuzeli, gdzie wizerunki Matki Bożej Częstochowskiej i Ostrobramskiej zajmowały szczególne miejsce, nauczył się oddawania Jej czci i powiązania z Maryją osobistego życia. Również religijna atmosfera czasów jego młodości i dojrzałości była nasycona świadomością roli, jaką Maryja odgrywa w życiu pojedynczego chrześcijanina i narodu polskiego. Doświadczenia okresu II wojny światowej jeszcze mocniej utwierdziły ks. Stefana Wyszyńskiego w przekonaniu, że dziesiątkowany liczebnie, materialnie i moralnie naród trzeba podnieść z kolan i pomóc mu w budowaniu lepszej przyszłości na drodze wiary.

Królowo Polski, przyrzekamy!

W okresie dominacji sowieckiej ks. Wyszyński, wpiery jako biskup lubelski, a potem prymas Polski, spotykał się niemal na co dzień z postawą wrogości wobec Kościoła i własnej osoby. Podczas trzyletniego uwięzienia, upokorzony, odcięty od kontaktów ze światem zewnętrznym, modlił się za swoich wrogów. W tych właśnie okolicznościach dojrzywała w nim myśl oddania się Matce Bożej w niewole miłości, związania całego życia i pasterskiej posługi specjalnym aktem zawierzenia się Matce Bożej Jasnogórskiej. Już w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 1953 r., w miejscu odosobnienia w Stoczku Warmińskim, prymas dokonał osobistego aktu oddania się Matce Bożej. Pragnął jednak rozszerzyć tę formułę zawierzenia na cały naród. Dodatkowym impulsem była zbliżająca się 300. rocznica obrony Jasnej Góry przed zalewem szwedzkiego potopu w 1655 r. Prymas żywił niezłomną nadzieję, że naród zagrożony ideologią komunistyczną podniesie się do nowego życia przez odnowienie przymierza z Maryją – Królową Polski – w rocznicę ślubów złożonych przez króla Jana Kazimierza w 1656 r. 26 sierpnia 1956 r. ponadmilionowa rzesza pielgrzymów złożyła na Jasnej Górze napisane ręką

uwięzionego prymasa Wyszyńskiego Jasnogórskie Śluby Narodu. Kładły one m.in. nacisk na dochowanie wierności Bogu, Kościołowi i jego pasterzom, walkę z wadami narodowymi i rozwijanie cnót społecznych. Internowany prymas łączył się wtedy z pielgrzymami, którzy po kolejno odczytywanych ślubowaniach odpowiadali jednym głosem: Królowo Polski, przyrzekamy! Owych dziewięć przyrzeczeń stało się podstawą dla realizacji zakrojonego na szeroką skalę programu duszpasterskiego, zwanego „Wielką Nowenną” przed Milenium Chrztu Polski.

„Pracowity żywot” Maryi

Do inicjatyw związanych ze Ślubami Narodu uwolniony już prymas dołączył w 1957 r. kolejne dzieło duszpasterskie, a mianowicie nawiedzenie wszystkich polskich parafii przez kopie cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Peregrynacja, pochod wizerunku nawiedzenia, jednoczyła lokalne społeczności w poczuciu przynależności do Kościoła. Na widok jej wspaniałych owoców prymas Stefan Wyszyński mówił: „Tutaj, w Polsce, wędruje od parafii do parafii jako Lekarka dusz i Matka Łaski Bożej, Moc narodu i jego przedziwna Wspomożycielka. Dźwiga z upadku, leczy, ratuje, obdarza łaską Bożą, budzi najlepsze postanowienia, jednoczy ze swym Synem. Zagląda w każde oczy, przenika wszystkie serca, daje moc do wierności Jasnogórskim Ślubom. Pracowity żywot pędzi wśród nas...”. W ten sposób, wśród przeszkód i ograniczeń ze strony komunistycznego rządu, przygotowywał prymas wierzącą naród do jubileuszu 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce. 3 V 1966 r., podczas uroczystości Królowej Polski na Jasnej Górze, złożył „Millenijny akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matce Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego na ziemi”.

Chociaż stawiano prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu zarzut nadmiernego akcentowania związków wiary i kultu maryjnego z polskością, to w istocie realizowany przez niego program duszpasterski posiadał charakter uniwersalny.

Ostatnim akcentem jego maryjnej posługi był sześćdzioletni program przygotowania Kościoła w Polsce na przypadający w 1982 r. jubileusz 600-lecia fundacji Jasnej Góry. Przypominał dzieje tego sanktuarium, jego znaczenie i rolę w historii Polski, jak również odnowione w Jasnogórskich Ślubach Narodu i „Millenijnym akcie oddania” przymierze z Maryją oraz wpływające z tego zobowiązania na przyszłość. Sam jednak nie doczekał uroczystości jubileuszowych – zmarł w maju 1981 roku.

O. Dariusz Cichor OSPPE

1960, 9 CZERWCA. Prymas konsekrował odbudowaną po zniszczeniach wojennych archikatedrę św. Jana w Warszawie.

1965, 18 LISTOPADA. Wraz z episkopatem wystosował do biskupów niemieckich „Orędzie”, zapraszając na obchody Milenium Chrztu Polski. W sumie episkopat wystosował 56 listów do episkopatów krajów reprezentowanych w Rzymie podczas kończącego się soboru.

1966 Rok Milenijny. 3 maja kard. Wyszyński celebrował w Gnieźnie, jako prymas i legat papieski, główne uroczystości Milenium Chrztu Polski.

1968 20 marca i 3 maja wydał wraz z episkopatem oświadczenia o wydarzeniach marcowych, krytykując bicie młodzieży akademickiej przez milicję we wszystkich większych ośrodkach naukowych w Polsce.

1970, 25 GRUDNIA. Wygłosił kazanie-apel w sprawie wypadków grudniowych, potępiając gwałt na robotnikach Wybrzeża.

1974, STYCZEŃ. Wygłosił pierwszy cykl Kazań Świątokrzyżskich. Ufundował kielich – pomnik Powstania Warszawskiego (obecnie w kaplicy w Muzeum PW w Warszawie).

1976, 19 LIPCA. Prymas Wyszyński wystosował list do I sekretarza KC PZPR Gierka, w którym wstawił się za robotnikami strajkującymi w czerwcu. W październiku papież Paweł VI poprosił Stefana Wyszyńskiego, mimo ukończenia 75 lat, o dalsze pełnienie funkcji kościelnych.

1977, 8 MAJA. Podczas uroczystości ku czci św. Stanisława w Krakowie prymas Polski w homilii podkreślił konieczność poszanowania przez państwo praw obywatelskich.

1978, SIERPIEŃ (po śmierci papieża Pawła VI) I PAŹDZIERNIK (po śmierci Jana Pawła I). Uczestniczył w Rzymie w konklawe, 22 października wziął udział w inauguracji pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II.

1979, 2–10 CZERWCA. Towarzyszy Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w pierwszej pielgrzymce do ojczyzny; 24 grudnia ujawnił w wobec stołecznych kapłanów, że prowadzi codzienne zapiski *Pro memoria*, liczące dotąd 30 tomów.

1980, 17 I 26 SIERPNIA. Wygłosił kazania odnoszące się do strajków na Wybrzeżu. 10 listopada po zarejestrowaniu przez Sąd Najwyższy NSZZ „Solidarność” prymas Wyszyński spotkał się z L. Wałęsą i innymi przywódcami związku.

1981 Mimo słabnącego zdrowia zaangażował się osobiście w powołanie „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Zmarł 28 maja, po długotrwałej chorobie, w wyniku nowotworu, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Pogrzeb odbył się 31 maja w Warszawie. Spoczął w kaplicy w archikatedrze św. Jana na warszawskiej Starówce.

OPRACOWANIE Leszek Rysak

Prymas podczas ingresu stwierdził, że nie chce być politykiem, a jedynie pasterzem. Wyzwania, przed jakimi stanął, zniweczyły ten zamiar.

Pamiętajmy, czym właściwie dla człowieka jest wiek XX. Przecież to wiek ustrojów totalistycznych, które zorganizowały okrutny system walki z obywatelem – mówił prymas Stefan Wyszyński w Boże Narodzenie 1977 roku. Bezpośrednio odnosił się w ten sposób do doświadczenia osobistego oraz Kościoła, Polski i Polaków. Ten mąż stanu, a zarazem sternik Kościoła w Polsce, w swojej posłudze jako polityk kierował się dążeniem do zachowania żywej siły narodu. Życie w Polsce Ludowej niustannie konfrontowało każdego z podstawowymi wartościami. Przywołując tamte czasy, często skupiamy naszą uwagę na okresachznaczonych nasileniem kryzysu społecznego i gospodarczego, zapominając, że były to przede wszystkim okresowe apogea, a nie porządkująca kulminacja. Uwzględniając to uwarunkowanie, spojrzmy na obecność i dzieło Prymasa Tysiąclecia podczas tzw. polskich miesięcy.

1956 – Wielki Nieobecny

Podczas pierwszych „polskich miesięcy” (Czerwiec i Październik 1956) prymas był uwięziony. Jednak nieobecność ta miała jedynie wymiar fizyczny – duchowo i poprzez swoje dzieło Stefan Wyszyński był obecny w sposób zwielokrotniony. Wierni głośno domagali się od władz jego uwolnienia, a odnowione Jasnogórskie Słuby Narodu zapowiedziały formację milenijną. Powrót do Warszawy pod koniec października i możliwość realizowania posługi prymasowskiej stanowiły niezmiernie ważny impuls w kształtowaniu Polski popaździernikowej. W liście pasterskim po powrocie z więzienia prymas mówił do wiernych: „Droga, przez którą przeszedł Kościół i naród, była ciężka i bolesna. Ale przebrnęliśmy przez nią w cierpliwości”.

1968 – Przeciw brutalności

Konfrontacja milenijna oraz nagonka po „Orędziu” do biskupów niemieckich dobitnie wskazały obszary słabości oddziaływania władz komunistycznych na społeczeństwo, rekompensowane agresją i represjami. W ten sposób wydarzenia 1968 roku, a w szczególności Marzec, stały się ważnym odniesieniem w życiu społecznym. Podkreślić należy bardzo dobrą orientację prymasa w sytuacji. Już 12 marca spotkał się z duszpasterzami akademickimi, a 20 marca zostało ogłoszone „Słowo Episkopatu Polski o bolesnych wydarzeniach”, w którym zwrócono uwagę, że „wszelkie

Prymas Tysiąclecie



Robotnicy protestujący na ulicach Radomia w czerwcu 1976 r.

sprawy, jakie dzielą ludzi w świecie współczesnym, powinny być rozwiązywane nie przy pomocy siły, ale na drodze wnikliwego dialogu”. Wspierając represjonowanych, a zwłaszcza szykanowaną młodzież, biskupi wystosowali list do premiera Cyrankiewicza z postulatami uwolnienia jej z aresztów i więzień; wpłynęła na prasę, by rzetelnie informowała, a przynajmniej tendencyjnością nie drażniła społeczeństwa; ukrócenia działań SB, by nie stosowała „anachronicznych środków represji, tak bardzo skompromitowanych we wspomnieniach naszego Narodu”. Warto zauważyć zdecydowane, aczkolwiek oficjalnie nieupubliczniane, stanowisko prymasa wobec interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Metodami operacyjnymi komuniści dowiedzieli się, że kard. Wyszyński uważa, iż obóz socjalistyczny pokazuje w ten sposób swój rozkład, świat straci złudzenia co do intencji ZSRR, udział w interwencji Wojska Polskiego jest całkowicie sprzeczny z polską tradycją, zaś jego nagłośnienie to próba jak największego „utrącenia” Polski.

Grudzień 1970 – „W obronie zagrożonego bytu narodu”

Na początku września 1970 r. episkopat przygotował list pasterski „W obronie zagrożonego bytu narodu”, w którym odnosząc się do kwestii demograficznych, wskazał na zagrożenie biologicznego istnienia narodu. List miał zostać odczytany w kościołach 27 grudnia. Jednak krwawo stłumione w grudniu 1970 r.

protesty zdecydowanie zmieniły wydźwięk przesłania biskupów. Został w pierwotnie wyznaczonym terminie odczytany jedynie w diecezji przemyskiej. Kardynał Wojtyła wspominał, że „w czasie wydarzeń grudniowych i następnych tygodni Episkopat Polski starał się przede wszystkim być wyrazicielem posłannictwa pokoju”. Prymas Wyszyński w Boże Narodzenie w kazaniu skierował wyraz „braterskiego współczucia (...) do wszystkich rodzin na Wybrzeżu w miastach portowych Rzeczypospolitej, których święta są dzisiaj tak niesłuchanie bolesne”. W styczniu 1971 r. episkopat wezwał wiernych do modlitwy za ojczyznę, a „przede wszystkim za naszych poległych na Wybrzeżu; za rodziny pogrążone w żalobie, za wdowy i sieroty: o pociechę serc i o chleb dla osieroconych; za tych, którzy uważali za swój obowiązek obywatelski upomnieć się o słuszne prawa ludzi pracy; za tych, co byli sprawcami nieszczęść, aby Bóg im przebaczył i abyśmy także my umieli im przebaczyć”. Wymowne było spotkanie wiosną 1971 r. prymasa z delegacją stoczniovców z Gdańska z ks. Henrykiem Jankowskim.

Czerwiec 1976 – Solidarność ze strajkującymi

Wydawać się mogło, że polityczny rok 1976 naznaczony będzie przede wszystkim zmianami wprowadzonymi w lutym do Konstytucji PRL, które Kościół poddał ostrej krytyce. Jednak bezwzględnie stłumione czerwcowe protesty przeciw „regulacji cen” zdecydowanie

ia i „polskich miesięcy”

zmieniły optykę. Masowe aresztowania i brutalne pobicia (tzw. ścieżki zdrowia) na komisariatach MO wywołały oburzenie i zainspirowały działania opozycyjne. Episkopat w lipcu zdecydowanie zareagował na ujawniane represje pismem do premiera, zaś 19 lipca prymas wysłał do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka list, w którym krytycznie ocenił politykę społeczno-gospodarczą partii, wskazał na odpowiedzialność władz i wstawił się za strajkującymi w czerwcu robotnikami (Kościół jeszcze kilkakrotnie zabierał głos w sprawie tzw. wydarzeń radomskich, m.in. apelując o amnestię wobec zatrzymanych, a prymas podejmował poufne interwencje). Władze bezskutecznie starały się złagodzić stanowisko kard. Wyszyńskiego – premier Jaroszewicz wysłał z okazji 75. rocznicy jego urodzin list gratulacyjny, zaś we wrześniu, przemawiając w Mielcu, Gierek podkreślił chęć partii i państwa do współdziałania z Kościołem. 9 września episkopat zwrócił się do władz o zaniechanie wszelkich represji, w tym o przywrócenie uczestnikom protestu praw zawodowych, pozycji społecznej oraz o wynagrodzenie krzywd. Na początku grudnia prymas Wyszyński wysłał prywatny list do członka KOR Antoniego Pajdaka, solidaryzujący się z działaniami byłego więźnia Łubianki. W maju 1977 r., podczas uroczystości ku czci św. Stanisława w Krakowie, kardynał w swojej homilii kolejny raz podkreślił konieczność poszanowania przez państwo praw obywatelskich. Stanowisko prymasa i episkopatu należało do najważniejszych czynników mających wpływ na zastosowanie amnestii wobec uczestników protestu.

Sierpień 1980 – Wobec nowej nadziei

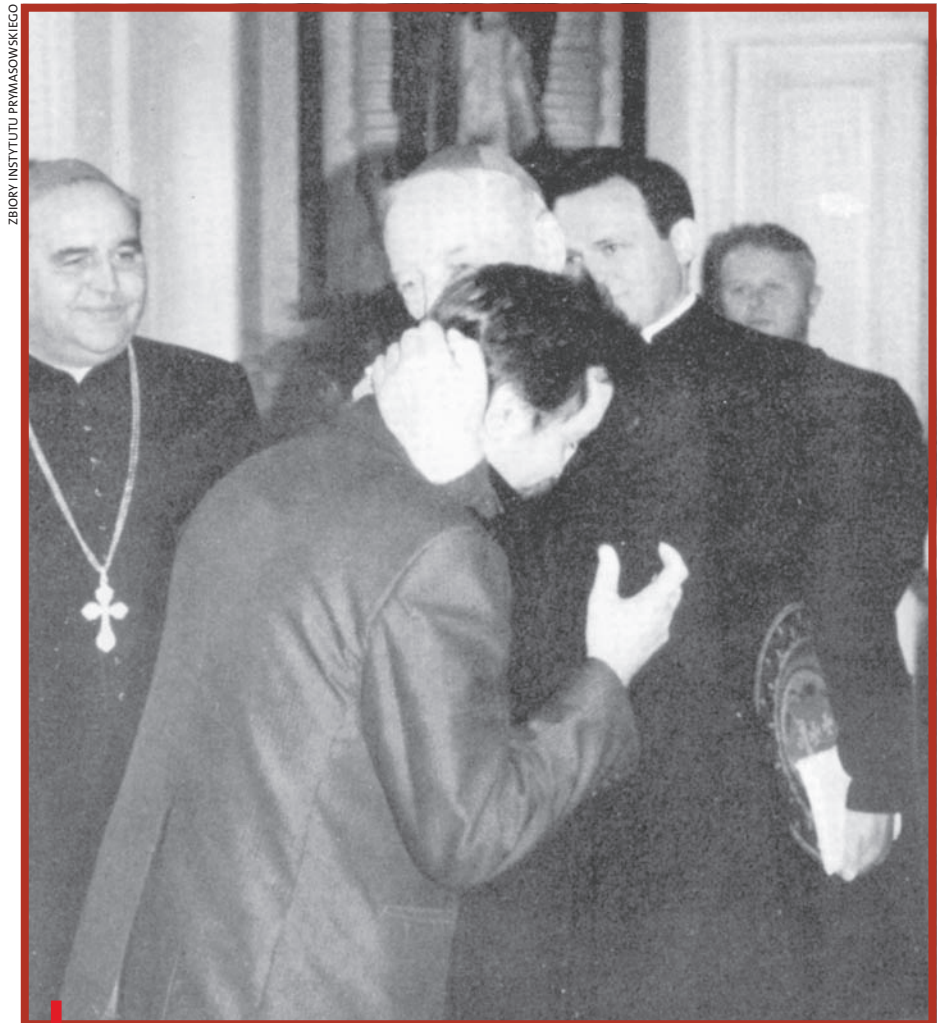
W styczniu 1981 r., podczas spotkania z dziekanami archidiecezji warszawskiej, prymas Wyszyński stwierdził, że sytuacja w kraju zmusza Kościół do podejmowania zadań, „które nie są ściśle jego własnymi zadaniami. Zwrócił też uwagę, że „Kościół najbardziej pomaga Polsce przez wypełnianie własnych zadań: przez głoszenie Ewangelii, modlitwę, oddziaływanie moralne, przez misję, zachęcanie ludzi do odnowy osobistej, przez wypełnianie swoich zadań kapłańskich i duszpasterskich w Ojczyźnie”. Dlaczego kardynał przypomniał tak podstawowe prawdy? W lipcu 1980 r. w wielu zakładach pracy zorganizowano strajki, które doprowadziły do podpisania porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. Jeszcze przed ich podpisaniem, 26 sierpnia na Jasnej Górze, prymas mówiąc do wiernych na temat strajków robotniczych

na Wybrzeżu, stwierdził m.in., że należy szanować człowieka jako istotę społeczną, mającą prawo do zrzeszania się i wypowiedzania w różnego typu organizacjach; jednocześnie prymas wezwał strajkujących do spokoju i pokoju – nieoczekiwane kazanie w okrojonej, a przez to zmanipulowanej wersji zostało decyzją władz państwowych upublicznione w mediach. 10 listopada, po rejestracji przez Sąd Najwyższy NSZZ „Solidarność”, kard. Wyszyński spotkał się z Lechem Wałęsą i innymi przywódcami związku, a w grudniu wydał dekret o utworzeniu „Zespołu do opracowywania problemów z zakresu katolickiej nauki społecznej dla ruchu związkowego przy Sekretariacie Episkopatu Polski”. Mimo słabnącego zdrowia prymas osobiście zaangażował się w powołanie „Solidarności” Rolników Indywidualnych, a po strajkach studenckich i zgodzie władz na zarejestrowanie Niezależnego

Zrzeszenia Studentów skierował do Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NZS list z wyrazami poparcia.

Prymas obawiał się eskalacji żądań, które mogłyby sprowokować władze do krwawych represji. W jednej z ostatnich wypowiedzi wspominał: „Panu Lechowi Wałęsie tłumaczę: (...) Musicie teraz uporządkować swoją organizację, umocnić się, stworzyć dobre aparaty administracji związkowej, przeszkolić ludzi do tych zadań, dać im wykształcenie z zakresu polityki i etyki społecznej, polityki rolnej, kodeksu pracy, wszelkich obowiązków i praw, które ten kodeks nadaje. I dalej pracować”. Kardynał Wyszyński przekazywał swoje jeszcze przedwojenne doświadczenie związane z ruchem związkowym. Kolejnego, dramatycznego „polskiego miesiąca” – Grudnia 1981 r., Prymas już nie dożył.

Leszek Rysak



Prymas z Lechem Wałęsą w trakcie spotkania w Warszawie we wrześniu 1980 r.

ZBIORY INSTYTUTU PRYMASOWSKIEGO



Interreks

prymasa było zachowanie i zagwarantowanie Kościołowi przynajmniej minimum wolności w pracy duszpasterskiej. W tym też celu zawarł 14 kwietnia 1950 roku porozumienie z komunistami, które po dziś dzień jest różnie oceniane. Zdaniem jednych, było ono zwycięstwem prymasa, gdyż opóźniło o trzy lata zasadniczy atak na Kościół, w ocenie innych było klęską, gdyż dawało komunistom do ręki broń propagandową. Każda z ocen po części jest prawdziwa. W moim przekonaniu systematyczne łamanie przez komunistów porozumienia, aż po wydanie dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych w lutym 1953 r., było osobistą klęską prymasa, gdyż on naprawdę liczył, że porozumienie z komunistami jest możliwe i, co najważniejsze, będzie trwałe. Nie znaczy to, że nie miał racji, stawiając zamiast na bezwzględny opór, który mógł doprowadzić na barykady, na rozmowy, w których szedł czasem na daleko, może zbyt daleko, idące ustępstwa. „Lepiej jest istnieć czasami w nieco gorszej sytuacji, niż nie istnieć wcale” – tłumaczył swoją linię postępowania w *Pro memoria*. Osiągnąć mniej – 70, 60, zamiast 100 proc. – niż nie być wcale. Ta taktyka w relacjach z komunistami okazała się skuteczna bardziej po 1956 roku, czyli w połączeniu z wielką ofensywą duszpasterską, jaką był program Wielkiej Nowenny.

ZBIORY INSTYTUTU PRYMASOWSKIEGO

Na szarfie jednego z wieńców złożonych na trumnie prymasa Stefana Wyszyńskiego w dniu pogrzebu, 31 maja 1981 r., znalazł się napis: „Niekoronowanemu Królowi Polski”. To była kwintesencja tego, kim był prymas Wyszyński w historii naszego kraju.

Obrońca praw Kościoła i narodu

Początkowo, tuż po nominacji na prymasa, irytował się, gdy nazywano go interreksem. Uważał to nawet za prowokację. „Ja jestem tylko księdzem, biskupem; a w dodatku od dawna wrogiem monarchii” – mówił. Pomimo tego, od ingresu do katedr w Gnieźnie i Warszawie w lutym 1949 r., było widać, że jako prymas Kościoła w kraju zniewolonym politycznie dobrze odczytuje swoją rolę. Nie zamierzał być przywódcą opozycji politycznej, walczącej z państwem komunistycznym, w jakiej to roli próbowały obsadzić go niektóre środowiska, głównie na wychodźstwie. Deklarował natomiast bronić praw Kościoła, wolności religijnej oraz praw narodu. Prymas swój spór z władzą komunistyczną ustawiał nie na płaszczyźnie politycznej, ale światopoglądowej. Nie sprzeciwiał się bowiem przebudowie struktury społecznej, wielkim reformom, których konieczność uznawał, ale przeciwny był programowi systematycznej ateizacji społeczeństwa. Jednak dla władz komunistycznych wszelki sprzeciw wobec programu budowy społeczeństwa socjalistycznego, a z tym wiązał się ateizm, miał wydzźwięki i konsekwencje polityczne. Zmieniał się także stosunek do niego kolejnych ekip rządzących. Do 1953 r., w sytuacji gdy celem komunistów było wyeliminowanie Kościoła z życia publicznego, a następnie uzależnienie go od państwa, priorytetem

Mąż stanu

Prymas oceniał sytuację w kraju jak „rasy polityk” czy mąż stanu, wybierając takie działania, które są bardziej opłacalne z punktu widzenia dobra Kościoła i narodu. Przy całej swej twardości i zdecydowaniu w sprawach zasadniczych, utrzymaniu kierunku, był też elastyczny w działaniu. Uważał, że Kościół i naród zbyt mocno wykrzawiły się w czasie II wojny światowej, by znów walczyć. Niedopuszczenie do zbrojnego konfliktu i rozlewu krwi było podstawowym i niezależnym od koniunktury politycznej w PRL założeniem polityki kard. Wyszyńskiego. Tak było w kolejnych dramatycznych etapach historii Polski – w grudniu 1970 roku, w czerwcu 1976 roku i w sierpniu 1980 roku. I tak się stało w październiku 1956 r., gdy bodaj po raz pierwszy objawił się narodowi jako prawdziwy mąż stanu. Nowy pierwszy sekretarz partii Władysław Gomułka musiał uwolnić kard. Wyszyńskiego, by utrzymać władzę. Mądrością prymasa było to, że wiedząc, iż jest potrzebny Gomułce i może tę sytuację wykorzystać na korzyść Kościoła, nie postawił partii zbyt wygórowanych żądań po to, by nie zaognić i tak już napiętej sytuacji społecznej. Po powrocie do Warszawy Wyszyński, który bał się powtórki w Polsce scenariusza wydarzeń na Węgrzech, gdzie brutalnie stłumiono antyrządzieckie powstanie, uspokajał

Według długiej polskiej tradycji, gdy w kraju panuje bezkrólewie, wówczas interreksem jest prymas. Władza kard. Wyszyńskiego różniła się jednak od tej, jaką mieli prymasi w I Rzeczypospolitej, gdy w okresie przedłużającego się bezkrólewia podejmowali decyzje strictly polityczne. Miała ona charakter duchowy, ale też była daleko bardziej skuteczna, gdyż poddała się jej dobrowolnie duża część narodu nieuznającego władzy narzuconej przez Moskwę. Kardynał Wyszyński powoli wchodził w tę rolę.

nastroje społeczne. To, że w Polsce w 1956 roku nie doszło do rozlewu krwi, było w dużej mierze zasługą prymasa. Dla uspokojenia nastrojów, ale pewnie i wiary w zapowiadane reformy w styczniu 1957 poparł w wyborach ekipę Gomułki. W okresie realizacji dziewięcioletniego programu Wielkiej Nowenny, a potem uroczystości Milenium Chrztu Polski kard. Wyszyński w istocie przejął rząd dusz nad Polakami. To był czas najostrejszego sporu ideowego z partią i z jej pierwszym sekretarzem Władysławem Gomułką. Miliony Polaków uczestniczące, wbrew partii, w uroczystościach religijnych 1966 r. pokazały skuteczność polityki prymasa. Kardynał Wyszyński, który postawił na związek między Kościołem a narodem i na katolicyzm ludowy jako najskuteczniejszą zapórę przed systemową ateizacją społeczeństwa, ocalił nie tylko wiarę, Kościół w Polsce, ale ocalił dusze Polaków. Ocalił to, co wyrugować chcieli komuniści – wewnętrzną wolność i niezależność narodu. To był ten „grunt”, na który mogły paść słowa Jana Pawła II podczas pielgrzymki 1979 r., przywołujące działanie Ducha Świętego. Bez programu Wielkiej Nowenny i Milenium Chrztu Polski nie wiadomo, jaki kształt i charakter przybrały polski Sierpień. Czy byłyby bezkrwawy, co zawsze, a w każdym przełomowym momencie życia narodu było dla prymasa priorytetem, i czy miałyby religijne oblicze. Słusznie zwracają uwagę historycy, że w trakcie przygotowywania celebracji milenijnych w 1966 r., przyjmowania w całej Polsce peregrynującego obrazu Matki Bożej rodziły się załazki społeczeństwa obywatelskiego.

Zgodnie z polską racją stanu

Kardynał Wyszyński już od lat 60. XX w. zaczął przestawiać akcenty w dopominaniu się

Prymas Wyszyński wygłasza kazanie w czasie uroczystości milenijnych w Poznaniu w 1966 r.
NA SĄSIEDZIEJ STRONIE: Szarfa na trumnie prymasa Polski



ZBIORY INSTYTUTU PRYMASOWSKIEGO

o respektowanie przez komunistów praw człowieka. Gdy początkowo upominał się głównie o prawa religijne, o wolność działania dla Kościoła w przekonaniu, że poszerzenie wolności Kościoła poszerzy wolność wszystkich ludzi, to z czasem, a już szczególnie w latach 70., upominał się o prawa człowieka w ogóle (jest wśród nich prawo do wyznawania wiary), co miało skutki zabójcze dla komunizmu. Prymas, o czym trzeba choć wspomnieć, od początku swej posługi zabiegał o utworzenie przez Watykan na Ziemiach Zachodnich i Północnych stałych diecezji polskich. Czynił to wbrew Stolicy Apostolskiej, która stała na stanowisku: najpierw traktat pokojowy, potem reforma administracji kościelnej, ale zgodnie z polską racją stanu. Dalekowzroczność działań prymasa była także widoczna w listopadzie 1965 r., gdy zdecydował się na skierowanie do biskupów niemieckich listu ze słowami: „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”, które miały charakter religijno-moralny, ale i polityczny. Tamten krok położył fundament pod pojednanie narodów. Od lat 70. pozycja prymasa w Polsce była już tak silna, że coraz częściej publicznie zabierał głos w sprawach, które

daleko wykraczały poza sferę religijną. Jak prawdziwy interreks nauczał i pouczał władze, jak budować w Polsce ład społeczny, jak odbudować moralność i zaufanie społeczne. Recenzował projekty ustaw, słał memoriały do władz. Zawsze miał przy tym na uwadze sytuację geopolityczną Polski, także w sierpniu 1980 r. Był przekonany, że w ramach pojałtańskiej Europy Polska jest skazana na sojusz z Moskwą, która nie pozwoli się nam usamodzielnic. Uważał, że działania „Solidarności”, skierowane czy to przeciwko blokowi państw wschodnich, czy zmierzające do obalenia ustroju komunistycznego w Polsce, muszą prowadzić do konfrontacji zbrojnej i do rozlewu krwi. Prymas poparł „Solidarność”, ale tylko w takim zakresie, w jakim jej działalność nie groziła wzrostem napięcia i rozlewem krwi. Stał się w pewnym sensie jej doradcą, ale jednocześnie zachował dla siebie rolę mediatora, instancji odwoławczej w konfliktach między związkami a rządem. Jak prawdziwy „Niekoronowany Król Polski”. Ostatni.

Ewa K. Czaczkowska

DZIENNIKARKA „RZECZPOSPOLITEJ”,
AUTORKA BIOGRAFII „PRYMAS WYSZYŃSKI”

PRYMAS WYSZYŃSKI

mąż stanu i kardynał

dodatek specjalny do „Gościa Niedzielnego”
 przygotowany przez IPN i zespół GN

REDAKTORZY WYDANIA:

ANDRZEJ GRAJEWSKI (GN), ADAM DZIUROK (IPN)
 FILIP MUSIAŁ (IPN)

PROJEKT GRAFICZNY: WITOLD MORAWSKI

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:

OSTATNIE OFICJALNE ZDJĘCIE PRYMASA POLSKI
 STEFANA WYSZYŃSKIEGO, 1981 r.,

FOT. ZBIORY INSTYTUTU PRYMASOWSKIEGO

© INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

— KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO
 NARODOWI POLSKIEMU 2011

Instytut Pamięci Narodowej,
Polskie Radio SA,
Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
prezentują

czteropłytkowy album
„Wołyń 1943”

upamiętniający zagładę ludności polskiej zamieszkującej Wołyń
i Kresy Południowo-Wschodnie dokonaną przez nacjonalistów
ukraińskich

WOŁYŃ 1943

CD1

1. „OKSANA” – fragment powieści Włodzimierza Odojewskiego.
2. „WOŁYŃSKIE ŁUNY” – wspomina Stanisław Filipowicz, ocalony z mordu w kościele w Porycku, powiat Włodzimierz. Audycja Antoniego Szybisa.
3. „KAINOWA ZBRODNIA” – wyznania Ireny Gajowczyk, ocalałej z rzezi w Hurbach, powiat Zdołbunów. Audycja Anny Lisieckiej.
4. „KIEDY PRZESZŁOŚĆ POŁĄCZY” – reportaż Ireny Piątowskiej.

CD2

1. „OKSANA” – fragment powieści Włodzimierza Odojewskiego.
2. „PO TRAUMIE” – wyznania Witolda Kołodyńskiego – ostatniego ocalałego z rzezi całej kolonii Parośla, powiat Sarny.
3. „POTEM BAŁAM SIĘ KAŻDEGO” – wyznania Marii Szweryn, jednej z sześciorga sierot ocalałych w czasie rzezi w Ziemlicy, powiat Włodzimierz.
4. „RAPORT” – wyznania dr Stanisława Walkiewicza, jedyne ocalałego z całej rodziny w czasie rzezi w Mielnicy, powiat Kowel.
5. „CZUŻENIEC” – opowieść Jana Storożuka - z matki Polki i ojca Ukraińca.
6. „WAKACJE 43” – wspomnienia Włodzimierza Odojewskiego.
7. „OKSANA” – fragment audycji Iwony Smolki.

CD3

1. „ANIOŁY” – słuchowisko na motywach dwóch opowiadań z tomu „Nienawiść” Stanisława Srokowskiego.
2. Ze Stanisławem Srokowskim rozmawia Petar Petrović.

CD4

1. Relacja z uroczystego apelu z okazji 65. rocznicy tragedii polskiego Wołynia 1943-1944.
2. Angielska wersja językowa nagrań zawartych na płytach CD1, CD2 i CD3 – pliki mp3.

Do albumu dołączona 36-stronnicowa książeczka (z tłumaczeniem w jęz. angielskim) z tekstami m.in. Andrzeja Przewoźnika i Ewy Siemaszko. Album do nabycia w sklepie internetowym Polskiego Radia (sklep.polskieradio.pl) oraz księgarniach.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Rada Ochrony
Pamięci Walk
i Męczeństwa

